Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 71 Kraków, sobota 27 marca 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Mowa posła Dra Marka o sądownictwie

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad ustawą o sędziach i prokuratorach pos. tow. Marek wygłosił wspaniałe przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

Przedewszystkiem pewne rzeczy które dotyczą sądownictwa wogóle. Sądy doraźne, istniejące dziś jeszcze, są hańbą Polski i powinny być wszędzie zniesione. Tak samo ma być zniesiona kara śmierci, która jest hańbą stulecia, a póki ustawowo nie jest zniesiona, powinni być tacy doradcy prezydenta, którzyby wskazywali, że wyroki śmierci zawsze powinny być łagodzone i zmieniane na więzienia.

Areszty śledcze trwają u nas zastraszająco długo. Dotyczy to zwłaszcza podsądnych politycznych. Min. Sprawiedl. ma dość władzy, ażeby ograniczyć to niesłychane nadużycie. Zwłaszcza na kresach, zarówno wschodnich, jak zachodnich, te więzienia śledcze są czemś, co dodaje żeru owym wieściom o białym terorze w Polsce.

Posłowie wszystkich klubów sejmowych zgłosili interpelacje w sprawie postępowania pewnego sędziego śledczego w Warszawie, który wtargnął do gmachu min. spraw wewn., nie zawiadamiając o tem ministra, odbył rewizję w biurze urzędnika VII stopnia i postawił go w stan oskarżenia. Urzędnik ten wyrokiem sądu został zrehabilitowany. Nie wiem, czy ów sędzia został pociągnięty do odpowiedzialności. Czegoż można się spodziewać w innych razach, gdzie chodzi o ludzi biednych, a zwłaszcza o członków mniejszości narodowej?

Pewien urzędnik - inżynier we Lwowie, wysłany został przez min. robót publ. na Wołyń celem rewizji poszczególnych urzędów i złożył sprawozdanie p. min. Raport ten dostał się oficjalnie do rąk prokuratora w Łucku, o którym w raporcie była wzmianka, ten pociągnął urzędnika do odpowiedzialności sądowej, a sąd w Łucku skazał owego inżyniera na miesiąc aresztu! Jest to wypadek zupełnie niesłychany. Ów inżynier odwołał się do wyższego sądu w Lublinie. Niewiadomo, jaki los spotka ten wyrok, ale musimy się zastanowić nieco nad tym faktem i zrozumieć, że jeżeli zechcemy stanąć na stanowisku wszelkich wyroków sądowych, to robimy

Z SĘDZIÓW JAKĄŚ ZAMKNIĘTĄ W SOBIE KASTĘ NIETYKALNĄ

ze szkodą dla samej idei sprawiedliwości.

Niesłychaną była także nagana na dawnego min. sprawiedliwości Żychlińskiego za to, że zamianował sędzią sądu apelacyjnego we Lwowie, zgodnie z ustawą, pewnego wysokiego urzędnika min. sprawiedliwości. Sędziowie, którzy urządzili ową naganę, cofnęli się później pouczeni, że nie znali odnośnej ustawy, ale żaden z nich nie został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. P. Żychliński był człowiekiem łagodnego serca, mam wrażenie, że p. Piechocki jest człowiekiem silniejszym.

Przypominam sprawę sędziego Rutki, aplikanta Piotrowskiego i prokuratora sądu apelacyjnego Maliny, znanych z procesu Steigera we Lwowie. Sędzia, który drze protokół świadka, wysokiego urzędnika, który nie zeznał według jego myśli, powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Tymczasem

TEN SĘDZIA SĄDZI DALEJ.

Kiedy klub żydowski i inne kluby wniosły interpelacje w sprawie p. Maliny, prokuratorowie tego okręgu urządzili pochód hołdowniczy do Lwowa, jako kontrmanifestację przeciw Sejmowi i dotychczas przez najwyższego przełożonego swego nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Z tezy niekrytykowania wyroków sądowych nie możemy robić fetysza. Sąd w Białej Podlaskiej skazał na 5 lat ciężkiego więzienia kilku ludzi za należenie do spisku, dążącego do obalenia istniejącego ustroju państwowego. W uzasadnieniu sędzia podaje, że do sądzenia za przynależność do spisku potrzebny jest nie konkretny czyn, ale oznaka woli, że w odpowiedniej chwili na dane hasło mógłby stanąć w szeregach bojowników rewolucji. Może być to stwierdzone przez wypowiadanie myśli, przez sposób życia i przez częste przebywanie w pewnem środowisku z zachowaniem środków ostrożności. To orzeczenie Sądu ma wyraźny cel

PROWADZENIA WALKI POLITYCZNEJ ZAPOMOCĄ SĄDU

Ustawodawstwo robotnicze jest traktowane przed sądem w sposób, który przekreśla wolę przedstawicielstwa narodowego. (Tow. Marek przytacza tu szereg znanych faktów).

Muraszko, który z zimną krwią świadomie zabił i złamał przez to kardynalny przepis ustawy że nie wolno zabijać, przepis ustawy o wymianie jeńców i akt łaski prezydenta, został skazany na 2 lata, bo przyznano mu wszelkie okoliczności łagodzące. Możnaby zrozumieć i już prędzej, gdyby go uwolniono od winy za zabójstwo w porywie patrjotycznym.

Istnieją dwie partje, dążące do obalenia ustroju Rzeczypospolitej: komuniści i monarchiści. Pierwsi są prześladowani, a

DRUDZY CIESZĄ SIĘ TOLERANCJĄ, A CZĘSTO PROTEKCJĄ

Sędzia w Brodnicy jest prezesem miejscowego koła monarchistycznego. Ustawa zapewnia sędziom w porównaniu z urzędnikami wielkie korzyści: sędziowie są mianowani zawsze na stałe, zawsze przez prezydenta, przenoszeni tylko za ich zgodą, awansują automatycznie i wreszcie uposażenie mają znacznie wyższe, niż urzędnicy administracyjni. Jeżeli tak bardzo wyróżniono stanowisko sędziego, to zobowiązuje go to do przestrzegania niezależności sędziowskiej nietylko, w wyrokach, ale i w życiu, przez trzymanie się zdala od wiru walk politycznych.

Proponowane przez komisję załatwienie sprawy awansów sędziowskich przez wybór dokonywany przez ich własne grono wprowadza

SYSTEM BOLSZEWICKI

Czy zgodzilibyście się Panowie na to, by w awansach oficerów decydowały rady oficerskie, albo by proboszcze wybierali biskupa? Sędziowie utworzyliby zamkniętą w sobie klikę. To jest wbrew konstytucji, bo usuwałoby od wpływu ministra, jedynie odpowiedzialnego przed Sejmem, a to jest sprzeczne z konstytucją.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

zawiadamia towarzyszów, że z powodu niewyczerpania porządku dziennego na ostatniem zebraniu, odbędzie się w **niedzielę 28 bm.** o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg

ZEBRANIA PARTYJNEGO

z następującym porządkiem dziennym:

1) **Sprawozdanie z kongresu** (ref. tow. dr. Rosenzweig.
2) **Dyskusja.**
3) **Wnioski i interpelacje.**

Na zebranie powinni przybyć wszyscy towarzysze członkowie PPS. Obecność wszystkich członków krakowskiej Rady Robotniczej wymagana bezwarunkowo.

Na zebranie zostaną dopuszczeni jedynie towarzysze zarejestrowani i posiadający **legitymacje partyjne.**

Poseł Dr Diamand o ministrze skarbu

Minister Zdziechowski powinien ustąpić!

Warszawski korespondent „Kurjera Lwowskiego" odbył wywiad z tow. posłem Diamandem na temat sytuacji finansowej państwa. Poseł Diamand oświadczył:

— Polityka p. Zdziechowskiego opiera się głównie na uzyskaniu pożyczki amerykańskiej, o której sam obecnie mówi, że warunki jej są nie do przyjęcia. Polityka ta stworzyła **sytuację bez wyjścia.**

— Co ma więc zrobić p. Zdziechowski? — pada zapytanie.

— **Wyjść z rządu** — brzmi odpowiedź. — Program rządu, ograniczający się wyłącznie do redukcji urzędników i obniżenia ich płac, niema znaczenia, gdyż ani redukcja, ani okrojenie płac, nie usuwa deficytu budżetowego.

— Jaki zatem winien być program gospodarczy? — zapytuje korespondent „Kurjera Lwowskiego".

— Wszystkie próby wykazały — oświadczył tow. Diamand — że hasło samowystarczalności nie prowadzi do uzdrowienia finansów, które może nastąpić jedynie przez pomoc kredytową zagranicy. Polska jest zbyt ważnym czynnikiem równowagi europejskiej, aby losy Polski były obojętne Europie i to bardziej Anglji, niż Francji.

— Kogo należałoby uważać za odpowiedniego kandydata na ministra skarbu?

— Uważam za konieczne **zmianę systemu gospodarczego w polityce wewnętrznej,** a wtedy każdy przeciętnie uzdolniony minister skarbu podoła swemu zadaniu.

Afrykę kolonizować będą bezrobotni Polacy

Na zaproszenie rządu francuskiego i francuskiego towarzystwa rolniczego wyjechała z Warszawy przez Paryż do Tunisu, Algeru i Marokka delegacja złożona z posłów tow. Kwapińskiego, Batora (Zw. Lud.-Nar.) Bryły (ChD), Kosydarskiego (Piast) pod przewodnictwem ministra pełnomocnego Targowskiego. Delegacja weźmie udział w francuskim kongresie rolniczym, poczem korzystając z zaproszenia wysłanego na ręce marszałka Rataja przez generalny komitet emigracyjny francuski, zbada w północnej Afryce w związku z problemem ewentualnego skierowania emigracji polskiej na afrykańskie tereny kolonizacyjne. Wycieczka potrwa około 6 tygodni

Chwiejąca się koalicja

Nasze stronnictwa burżuazyjne nie są ani gorsze ani lepsze od pokrewnych stronnictw w innych państwach, są tylko — mniej mądre. Właściwością burżuazji na całym świecie jest wysokie poczucie swej ważności dla państwa: one są podporą państwa, ba — one same są państwem i skądże pretensja, aby one koszta państwa pokrywały? Od tego są masy, które powinny być zadowolone, że daje im się możność zademonstrowania swego „patrjotyzmu" w formie najsilniejszego naciągania ich na podatki pośrednie od wszystkiego, z wyjątkiem chyba powietrza, którem oddychają.

Tę metodę postępowania widzimy obecnie we Francji, gdzie wszystkie wysiłki o sanację finansową rozbijają się o tępy upór stronnictw burżuazyjnych przeciw nałożeniu koniecznych podatków na swą klasę; tosamo widzimy w Austrji, gdzie burżuazyjni chrześcijańsko-społeczni wolą podwyższyć cło na cukier niż nałożyć podatek na bogatych; tosamo mamy — w spotęgowanym jeszcze stopniu z powodu mniejszego rozgarnienia — w Polsce.

Jeden raz udało się zmusić burżuazję do wydatniejszej ofiary na rzecz państwa: do uchwalenia 1000 miljonów podatku majątkowego. Zrobiwszy wspaniałomyślny gest, burżuazja przez noc zastanowiła się, że nic się jej nie stanie, jeżeli swego słowa nie dotrzyma. Bo cóż może jej się stać? Wszak daleko do tego, aby ministrem skarbu został socjalista, a swój — czy będzie to endek czy chadek czy piastowiec — ma przecież „poczucie klasowe"; nie będzie tak niedelikatnym, aby swoich naciskał. Tak też robił p. Wł. Grabski, a jeszcze lepiej to robi p. Zdziechowski. Podatek majątkowy burżuazja została — winną w wprost skandalicznych rozmiarach. Jeżeli weźmiemy rok bieżący, to wedle ustawy powinna wpłynąć jedna trzecia część z miljarda, tj. 333 miljonów = okrągło 27 miljonów miesięcznie. P. Zdziechowski „łagodną ręką" preliminował na pierwsze dwa miesiące br. zamiast przypadających 55 miljonów tylko 10, a faktycznie wpłynęły 2 miljony.

Historja z tym podatkiem jest rażącym przykładem, jak burżuazja traktuje sprawy państwowe. W ciągu całego okresu inflacyjnego słyszeliśmy skargi, że ciągłe spadanie wartości marki nietylko zmniejsza dochody kupców, przemysłowców i rolników, ale zjada też substancję, tj. zmniejsza ich kapitał obrotowy. W istocie było wprost przeciwnie: właśnie te sfery na inflacji najwięcej się wzbogaciły i intencją podatku majątkowego było część tego majątku ściągnąć w latach 1924—1926 na rzecz państwa. Łatwiej to było uchwalić niż wykonać. Odrazu zrobił się gwałt, że na zapłacenie rat tego podatku trzeba naruszyć substancję, że obszarnik musi sprzedać parę morgów pola, przemysłowiec i kupiec zmniejszyć swój kapitał obrotowy. Po krzyku nastąpił czyn: podatek przestał poważnie wpływać.

Utworzyła się w Sejmie koalicja dla ratowania państwa. Koalicja wyłoniła rząd, w którego łonie — jako odbicie walk sejmowych — wybuchła walka, kto ma koszta tego ratunku zapłacić. Najprzyzwoitszy sposób załatwienia tego pytania nie był stronnictwom burżuazyjnym i ich reprezentantom w Sejmie do gustu; one — jak powiedzieliśmy — uważają państwo wprawdzie za swoje, ale utrzymać je powinni inni. Zaczęła się więc otwarta robota, aby ustawę o podatku majątkowym znowelizować przez okrojenie go do jednej trzeciej części. Jak to w praktyce wygląda? Oto przewidywany deficyt budżetowy na r. 1926 wynosi rzekomo 200 miljonów, a w rzeczywistości dojdzie do jakich 350—400 miljonów. Blisko tyle, bo 333 miljony, powinno było wpłynąć z podatku majątkowego i nie byłoby prawie deficytu, albo tak mały, że możnaby go było drobnemi oszczędnościami usunąć.

Stało się: podatek majątkowy jako ratunek przed deficytem wypadł z rachuby. A więc drugi środek: oszczędności, ale już grube, wystarczające na znalezienie brakujących paręset miljonów. I znowu burżuazja znalazła drogę wyjścia: oszczędzać na tych, których inflacja najwięcej skrzywdziła, którym drożyzna nigdy nie pozwoliła na sytość, którym państwo w formie podatków pośrednich odbiera lwią część tego, co im daje. Raz sztuka się udała; pierwszy kwartał br. przyniósł funkcjonarjuszom państwowym uszczuplenie poborów i tę sztuczkę chcą stronnictwa burżuazyjne i ich minister skarbu uwiecznić, a asystuje im w tem dziele „robotnicza", chadecja, która przeciwstawienie się PPS nazywa „demagogją" i łamie ręce, że z tego powodu koalicja może się rozpaść.

Pisma biorące w obronę p. Zdziechowskiego powiadają, że on nie złamał obietnicy, że obiecał tylko wedle możności przywrócić od 1 kwietnia pobory grudniowe, ale — nie może. Tak sprawa nie wygląda. PPS weszła do rządu pod warunkami, że okrojenie poborów urzędniczych będzie tylko czasowe, ograniczone na czas trwania kwartalnego prowizorjum budżetowego i teraz domaga się zrealizowania tego zobowiązania. Cóż na to poradzi PPS, że p. Zdziechowski nie ma planu finansowego, obliczonego na trwałą sanację; że leczy na niedomagania finansowe półśrodkami, które mogą skutkować z dnia na dzień, aby potem mizerja była jeszcze większa? Cóż więc ma p. Zdziechowski zrobić? Odpowiada na to poseł Diamand w wywiadzie, udzielonym korespondentowi warszawskiemu „Kurjera Lwowskiego":

„Polityka p. Zdziechowskiego opiera się głównie na uzyskaniu pożyczki amerykańskiej, o której sam obecnie mówi, że warunki jej są nie do przyjęcia. Polityka ta stworzyła sytuację bez wyjścia.

— Co ma więc zrobić p. Zdziechowski? — zapytujemy.

— Wyjść z rządu — brzmi odpowiedź. — Program rządu, ograniczający się wyłącznie do redukcji urzędników i obniżenia ich płac, niema znaczenia, gdyż ani redukcja, ani okrojenie płac, nie uchyla deficytu budżetowego".

P. Zdziechowski broni się jednak przed ustąpieniem, bo stronnictwa, które go do rządu wysłały, widzą w nim widocznie człowieka, działającego w myśl ich intencji. A gdyby w tym oporze miał się załamać, to go odwołają i zastąpią kimś o silniejszej woli w odmawianiu. Ten opór wywołuje chwianie się koalicji i możność jej rozbicia się, może już w najbliższych 24 godzinach. Koalicja, wiemy o tem, jest kompromisem, ale przy kompromisie obie strony robią ustępstwa. Tu burżuazja o ustępstwach ze swego samolubstwa i swego podatkowstrętstwa nie myśli, żądając ich tylko od partnera.

Burżuazja z cichą zaciętością, nie odsłaniając przyłbicy, broni nienaruszalności budżetu wojskowego. Widać ze zwierzań p. Głąbińskiego, w jakim kierunku — poza funkcjonarjuszami — chciałby robić oszczędności, np. na zasiłkach dla bezrobotnych. Dlaczego burżuazja nie dopuszcza do dyskusji nad wnioskami PPS o skrócenie służby wojskowej i o zmniejszenie kontyngentu rekruta? — Czy uważa ona, że tylko ona ma monopol na „obrońców ojczyzny", że armja nienaruszalna potrzebna jest dla obrony przed wrogiem zewnętrznym? Burżuazja nasza, jak każda inna, lubi frazes patrjotyczny, ale nie lubi poprzeć go brzęczącym argumentem, wszak w wojsku służą chłopi i robotnicy, burżuazyjni zaś synowie są — o ile karjerze wojskowej się poświęcają — oficerami. Dla burżuazji wojsko jest potrzebniejsze dla obrony przed „wrogiem wewnętrznym" i dlatego obstaje przy utrzymaniu wyższego stanu, tembardziej, że inni za to płacą i inni służą.

Nie, tak koalicji pojmować nie można. Nie jest w państwie parlamentarnie, na podstawie powszechnego prawa głosowania rządzonem, dopuszczalnem, aby mieć tylko zyski z koalicji wynikające, ciężary zaś przerzucać na innych. Albo — albo: albo burżuazja chce korzystać z państwa wyłącznie dla siebie, niechże sama na utrzymanie państwa płaci, albo, gdy dopuszcza łaskawie i innych do płacenia — naturalnie większego udziału — niechże się nie dziwi ani nie oburza, że ci inni chcą za swoje pieniądze także mieć coś do gadania. Dawniej wojowało się frazesem, że nie można parobkowi dać tegosamego prawa głosowania co profesorowi uniwersytetu. Dziś frazes ten przebrzmiał i już nie ciągnie — nawet w projekcie endeckim zmiany ordynacji wyborczej. Teraz realizuje się rzecz niemniej wartościową, mianowicie, że poseł robotniczy ma tesame prawa w Sejmie, co poseł burżuazyjny, a z tego równego prawa wynika dla burżuazji równy obowiązek płacenia, obowiązek przez proletarjat dawno spełniony. A jeżeli nie chce, to burżuazja się przekona, że koalicję można zrobić, ale można ją i rozbić.

Robotnicy polscy w Niemczech skazani na śmierć głodową

W Niemczech znajdują się tysiące robotników polskich, których władze niemieckie podczas okupacji w Polsce gwałtem uprowadziły z Polski i wywiozły do pracy w głąb Niemiec. Po utworzeniu Republiki polskiej niejeden z nich chętnie by powrócił do Polski, ale z powodu ciężkich stosunków gospodarczych w Polsce jest to niemożliwem.

Obecnie w Niemczech są przeszło 2 miljony bezrobotnych a pomiędzy niemi kilkanaście set Polaków, pomijając Polaków obywateli niem. Robotnicy niemieccy zasiłki pobierają; niestety robotnicy obywatele polscy z zasiłków nie korzystają i to dlatego, że nie są niemieckimi obywatelami. Natomiast składki na bezrobotnych odtrącają im od zarobków. Wszędzie gdzie tylko się zgłoszą o zasiłki dla bezrobotnych, odpowiadają urzędnicy, że obcokrajowcom wypłacać nie wolno, bo brak rozporządzenia z min. pracy w Berlinie. Wobec tego, wielu polskich robotników jest **skazanych na śmierć głodową**, ponieważ niektórzy znajdują się już 10 tygodni bez pracy a znikąd pomocy nie mają. Niektórzy zwrócili się z rozpaczy do poszczególnych gmin, w których zamieszkują — tam im odpowiedziano, że jeżeli będą się domagać wsparcia z gminy, **to będą wydaleni z Niemiec.** Los tych nieszczęśliwych jest bardzo opłakany a pomocy niema znikąd.

Robotnicy ci zwracają się o pomoc do konsulatów polskich. I pomimo, że konsulaty zwracają się do miejscowych władz, wszystko okazuje się bez skutku. Konsulat w Lipsku wystawia każdemu bezrobotnemu poświadczenie, w którym wykazuje na jakich podstawach prawnych obywatele polscy powinni pobierać zasiłki, lecz miejscowe władze odpowiadają, że dopóki nie wyda rozporządzenia minister pracy Dr. Brauns z Berlina, zasiłków polskim obywatelom płacić nie mogą. Tymczasem robotnicy przypisują całą winę konsulatom polskim, że dotychczas zasiłków nie pobierają. To jest błędne mniemanie. **Głównym winowajcą jest minister pracy Brauns w Berlinie**, który wie dokładnie, iż w Polsce istnieje równe prawo i dla obcokrajowców na wypadek bezrobocia. Taksamo wie, że prawo to weszło w życie 31 sierpnia 1924 roku. Również musi mu być wiadomem, że w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lipca 1925 roku, w numerze 75, stronicy 873, artykuł I opiewa: Robotnikom obcokrajowcom w Polsce jak również ich rodzinom przysługuje to samo prawo do pobierania zasiłków na bezrobocie, jak obywatelom polskim. Z tego więc widzimy, że **wszyscy obcokrajowcy w Polsce i tak samo Niemcy korzystają z tych samych praw co Polacy.**

Przecież rozporządzenie niemieckiego ministra pracy ogłoszone 22 lutego 1924 opiewa, że jeżeli w jakim kraju jest ubezpieczenie dla bezrobotnych, to Niemcy powinni wypłacać takim obcokrajowcom zasiłki na bezrobocie. Polska jeszcze nie posiadała takiego prawa na wypadek bezrobocia. Lecz od czasu, kiedy prawo to weszło w życie, ministerstwo pracy w Berlinie powinno było natychmiast wydać rozporządzenie do swych podwładnych władz, ażeby obywatelom polskim zasiłki wypłacano. **Tego minister pracy Dr. Brauns nie uczynił i uczynić nie chce.** Ponieważ był dawniej księdzem katolickim, więc musi dobrze znać przykazanie które mówi: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego". Tymczasem pan minister zapomniał o naukach, które dawniej głosił i idzie śladem nacjonalistów niemieckich.

W tej sprawie pisze „Głos Ludu", organ PPS w Niemczech: Jako socjaliści polscy **apelujemy do niemieckiej frakcji socjalno - demokratycznej** w Niemczech, aby pociągnęła pana ministra Braunsa do odpowiedzialności za to, że nie wykonuje rozporządzenia z dnia 22 lutego 1924. Minister taki, który nie stosuje się do rozporządzeń, które sam wydaje, powinien zostać natychmiast usunięty z urzędu. Jako polscy socjaliści stoimy na stanowisku międzynarodowem i **dopominamy się zupełnej wolności i równego prawa dla każdego obywatela i tak samo dla obcokrajowców.** I jeżeli ministerstwo pracy w Berlinie nie wyda natychmiast rozporządzenia, ażeby polskim obywatelom wypłacano natychmiast zasiłki na bezrobocie i od tego czasu, od kiedy są bez pracy — to wtenczas nie będzie potrzebowało się ono dziwić, jeżeli Polska natychmiast zawiesi wypłacanie wsparć obywatelom niemieckim. Rząd polski powinien natychmiast starać się przez swego posła w Berlinie interpelować rząd niemiecki, ażeby ci bezrobotni obywatele polscy **otrzymywali wsparcia i uratowali swe rodziny od śmierci głodowej.**

Haniebne wyroki sądów węgierskich

Echo zamordowania tow. Bacso i Somogyiego

Przed kilku dniami został skazany tow. Władysław **Fenyes** za rzekomą obrazę premjera Bethlena na 8 miesięcy więzienia i 20 miljonów koron grzywny. W minioną sobotę został Fenyes znowu skazany na 4 miesiące więzienia i 10 miljonów koron grzywny za rzekomą obrazę audytora wojskowego, Litomericzky'ego, który prowadził śledztwo w sprawie zamordowania tow. Bacso i Somogyi'ego.

Fenyes opublikował w „Nepszava" i „Vilag" szereg artykułów na temat sposobu kierowania śledztwem przez Litomericzky'ego. Litomericzky **oddał prowadzenie śledztwa w ręce detachement Ostenburga, do którego właśnie należeli mordercy.** Z faktu tego wyciągnął Fenyes wniosek, że audytor chce nie wyśledzić morderców, ale zatrzeć ślady zbrodni. Fenyes odpowiadał przed osławionym senatem sędziego Ernesta Schadla. — W obronie swej oświadczył Fenyes:

„W tej sprawie **nie ja jestem winowajcą.** Mam prawo stwierdzić, że sędzia, który przyjmuje tłomaczenie dwóch oficerów, iż nie wiedzą, w jaki sposób powierzone im auto, ich pokrwawione spodnie, ich pokrwawiona chustka dostały się na plac mordu, że pożyczyli automobil dwom nieznanym cywilom, oczekiwali ich potem w nocy na ulicy i odebrali od nich auto w stanie uszkodzonym, — że sędzia, który na podstawie takich zeznań zawiesza śledztwo, nie szuka prawdy, ale chce ratować zbrodniarzy". Fenyes i obrońca jego Vamberg zgłosili cały szereg wniosków przy pomocy których chcieli udowodnić prawdziwość swych zeznań i zażądali przesłuchania świadków, między innymi Beniczky'ego, Stefana Fryderyka i wdowy po Somogyim. **Trybunał odrzucił jednak wszystkie te wnioski i nie dopuścił do powołania świadków.** Profesor Vamberg oświadczył wówczas, że **składa obronę**, gdyż widocznem jest, że sąd wszelkiemi sposobami chce przeszkodzić wykryciu prawdy i że wobec tych czysto politycznych zamierzeń sądu **bezcelowem jest pomagać środkami prawniczemi do zachowania pozorów, że sąd orzeka sprawiedliwość, a nie wykonuje zleceń politycznych.**

Po krótkiej naradzie ogłoszono potem wyrok: 4 miesiące więzienia i 10 miljonów koron grzywny!

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO

Przed dwoma laty ogłosiła wiedeńska „Arbeiter Zeitung" artykuł, domagający się amnestji dla więźniów politycznych na Węgrzech. Dziennik socjalistów węgierskich „Nepszawa" przełożył ten artykuł bez zmian za co oskarżono tłumacza tow. Karola **Spitalskiego** o podawanie narodu węgierskiego w pogardę. Senat karny pod przewodnictwem sędziego Schadla skazał Spitalskiego **na półtora roku więzienia** i 15 miljonów koron grzywny. Od tego wyroku zgłoszono odwołanie. Dnia 23 bm. trybunał królewski pod przewodnictwem Karola Auera **zatwierdził poprzedni wyrok.**

W **przeciągu jednego tygodnia** nałożono na „Nepszawę" i dziennikarzy socjalistycznych za 3 artykuły kary w wysokości **30 miesięcy więzienia** i 45 miljonów koron (około 10.000 złotych) grzywny. Wysokie grzywny mają na celu zniszczenie robotniczego dziennika. Prześladowania jednak odezwały się żywem echem w szeregach robotniczych. Założono specjalny fundusz pod nazwą „Nuże do dzieła!", na który w krótkim czasie zebrano 385 miljonów koron! Robotnicy węgierscy, żyjący w państwach sąsiednich, współuczestniczą w tej zbiórce.

Robotniczy kongres emigracyjny

W dniach 18 do 21 maja br. obradować będzie w Londynie **międzynarodowy kongres emigracyjny**, zwołany przez Międzynarodówkę zawodową i Socjalistyczną Międzynarodówkę Robotniczą. Komitet organizacyjny tego kongresu odbył posiedzenie dnia 24 lutego w Paryżu. Sekretarz międzynarodówki zawodowej tow. **Brown** złożył sprawozdanie, z którego wynika, że zainteresowanie się kongresem jest **niezwykle wielkie** i że udział swój w kongresie zgłosiły wszystkie partje Międzynarodówki socjalistycznej i centrale krajowe należące do Międzynarodówki zawodowej, a nadto organizacje robotnicze następujących krajów: Argentyna, Australja, Czechosłowacja (niemiecka centrala zawodowa), Estonja, Indje holenderskie, Grecja, Indje, Finlandja, Japonja, Islandja, Meksyk, Irlandja, Litwa, Nowa Zelandja, Norwegja, Afryka południowa, Stany Zjednoczone i Gujana angielska.

Komitet w następujący sposób rozdzielił referaty na kongresie: **Jouhaux** (Francja), **Cramp** (Anglja) i sprawozdawca niemiecki mówić będą o **międzynarodowem regulowaniu wychodźtwa** z uwzględnieniem polityki niedopuszczania emigrantów (którą obecnie stosuje np. Ameryka), o metodach werbowania, o ochronie emigrantów, o organizowaniu imigrantów i o kwestji mieszkań i pomieszczeń. **De Brouckere** (Belgja) będzie referował równe traktowanie wychodźców w ustawodawstwie socjalnem, **Mertens** (Belgja) będzie mówił o stanowisku organizacyj robotniczych w kwestji wychodźtwa i **Brown** o stronie gospodarczej zagadnienia emigracji.

Wszyscy delegaci na kongres otrzymają z sekretarjatu Międzynarodówki zawodowej szczegółowe sprawozdanie o kwestjach emigracji. Komitet organizacyjny jednomyślnie powierzył kierownictwo kongresu sekretarzowi angielskiego związku kolejarzy tow. **Thamas'owi.**

—ooo—

Europeizacja Turcji

TURCJA WPROWADZA PISMO ŁACIŃSKIE

Rząd turecki w swem dążeniu do europeizacji Turcji, postanowił wprowadzić w Turcji alfabet łaciński, to jest taki, jakim my się posługujemy. Turcy bowiem dotychczas posługiwali się pismem arabskiem.

Pierwszym krokiem do wprowadzenia alfabetu łacińskiego jest wprowadzenie nowych znaczków pocztowych. Znaczki dotychczasowe są obecnie wycofywane, na ich miejsce wprowadza się nowe, sporządzone w Anglji i opatrzone napisem „Turkia postalari" w alfabecie łacińskim. Dalej, rząd angorski wydał rozkaz używania liter łacińskich przy nauce algebry i geometrji. Wybitne osobistości popierają powszechne wprowadzenie pisma łacińskiego. Specjalna komisja zgromadzenia narodowego roztrząsa to zagadnienie i czeka się jeszcze tylko na wynik obrad kongresu turkologii, odbywającego się obecnie w Baku. Na kongresie tym za usunięciem pisowni arabskiej wypowiadają się zwłaszcza bolszewicy.

NIEBEZPIECZNE DLA PAŃSTWA NAKRYCIE GŁOWY

We współczesnej Turcji bardzo ostro przestrzegany jest zakaz noszenia fezów. Dzienniki tureckie donoszą o procesie przeciw mieszkańcom miejscowości Marasz. Proces odbywał się z wykluczeniem jawności. Opowiadają, że w Marasz ustawa, nakazująca noszenie kapeluszy, miała wielu przeciwników. Odbyli oni zgromadzenie protestacyjne w głównej moszei (świątyni mahometańskiej) miejscowej. Na zebraniu tem uznano nowe prawo za bezbożne i złożono ślubowanie na nienoszenie kapeluszy. O rządzie mówiono otwarcie w sposób nieprzyjazny, jednakże żadnych awantur nie było. Pomimo to zaaresztowano szereg osób i postawiono je przed sądem w Angorze. Proces trwał pięć dni i zakończył się wydaniem wyroku skazującego na 22 osoby. **7 osób zostało skazanych na śmierć,** siedm na 15 lat, siedm na 10 lat **więzienia a jedna na 3 lata więzienia.** Pomiędzy skazanymi znajduje się były poseł z Marasz. Hassan Hassib Bej; skazano go na 10 lat więzienia. Skazani na śmierć zostali straceni następnego dnia, między nimi kaznodzieja moszei w Marasz i muezzin (funkcjonarjusz kościelny, nawołujący do modlitw).

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONGRESY PARTYJNE

W okresie świąt wielkanocnych cztery partje socjalistyczne zapowiedziały swoje kongresy. — 27 i 28 marca obradować będzie w Rydze XI kongres **łotewskiej** partji socjalistycznej. Na kongres ten zapowiedziały przyjazd swych delegatów partje socjalistyczne państw bałtyckich, nadto Polski i Czechosłowacji. W dniach 3 do 5 kwietnia obradować będzie w Rotterdamie doroczny kongres zwyczajny socjalistycznej partji robotniczej **Holandji.** W tym samym czasie zbierze się w Whitley Bay kongres doroczny **angielskiej** niezależnej partji pracy. Wreszcie 18 kwietnia w Trzyńcu odbędzie się kongres **Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji.**

44-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W AUSTRALJI

Partja pracy w Australji posiadała do niedawna większość w trzech parlamentach na sześć państw składających się na związek państw Australji. — W ciągu roku 1925 udało się jej zdobyć rządy w dwóch dalszych państwach, w Nowej Walji południowej i w Tasmanji, tak, że obecnie pięć na sześć państw australijskich posiada rządy robotnicze.

Dzięki tym zwycięstwom klasa robotnicza pomimo większości burżuazyjnej w parlamencie związkowym, mogła osiągnąć 12 lutego **ustawowe wprowadzenie 44-godzinnego tygodnia pracy.** Ustawa ta dotyczy wszystkich pracowników najemnych, a więc także robotników **rolnych**, robotników zatrudnionych w drobnych rzemiosłach i urzędników; jedyny wyjątek stanowi policja.

To zwycięstwo robotnicze poważnie zastanowiło burżuazję Australji. Założono organizację faszystowską, kierowaną z Londynu. Związki zawodowe powzięły już odpowiednie zarządzenia i dały znać faszystom, że wystąpią przeciw nim wszelkiemi **środkami**, gdyby faszyści odważyli się wystąpić **publicznie.**

Jak zasądzono morderców Matteottiego

We środę 24 bm. sąd w Chieti ogłosił następujący wyrok:

Malacria i Viola zostali uwolnieni.

Dumini, Volpi i Poveremo zostali uznani winni podstępnego zabójstwa i zasądzeni na więzienie po 12 lat.

Wskutek niedowiedzenia, który zadał śmiertelny cios obniżono każdemu z nich karę o 5 lat.

Tak, że właściwa kara wynosi 7 lat.

Nadto sąd przyznał okoliczności łagodzące, co obniża karę o dalsze 22 mies. i 10 dni, wskutek czego pozostaje od odsiedzenia 5 lat 11 mies. 20 dni.

Wobec tego, że morderstwo uznane za polityczne jako popełnione na pośle, kara została zmiejszona o dalsze 4 lata tak, że pozostaje do odsiedzenia 1 rok 11 mies. 20 dni.

Od tej kary potrąca się jeszcze areszt śledczy tak, że np. Dumini jako siedzący od 12 czerwca 1924 r. ma jeszcze odsiedzieć 1 mies. 20 dni.

Taka „kara" spotkała morderców jako za takich przez sąd uznanych. Niema to nad faszystowską „sprawiedliwość".

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Wiadomości polityczne

TOW. HOŁÓWKO I NIEDZIAŁKOWSKI O KWESTJI UKRAIŃSKIEJ

Ukraińskie „Diło" lwowskie zamieszcza wywiad swego korespondenta z tow. Hołówką i z posłem Niedziałkowskim. Oczywiście pytania jednemu i drugiemu postawione kulminowały w tem, jakie istotne stanowisko zajmuje PPS wobec zagadnienia mniejszościowego wogóle i wobec ukraińsko-narodowego w szczególności.

Tak redaktor Hołówko jak i poseł Niedziałkowski odpowiedzieli, że zgodnie z uchwałą kongresu partyjnego socjaliści żądają autonomji kulturalnej dla mniejszości słabszych liczebnie jak Niemcy i żydzi, zaś autonomji terytorjalnej dla tych mniejszości, które zbitą masą zamieszkują pewne obszary Rzeczypospolitej, jak Rusini i Białorusini. Na pytanie, dlaczego nie wniesiono do Sejmu odpowiedniego projektu ustawy, powiedział poseł Niedziałkowski, że nie życzy sobie tego na razie klub sejmowy ukraiński, z którym PPS w takich sprawach kooperuje.

UMOWY POLSKO-CZESKIE

Senat czeski przyjął 24 bm. w drugiem czytaniu czechosłowacko - polską umowę likwidacyjną w sprawach finansowych i prawnych, oraz czechosłowacko-polską umowę o ruchu granicznym. — Przy pierwszem czytaniu tych umów szereg mówców przemawiało jaknajżyczliwiej o stosunkach polsko - czeskich.

ZMIANA W DYPLOMACJI SOWIECKIEJ

Na podstawie uchwały CIK unji sowieckiej została pani Kollontay usunięta z obowiązków upełnomocnionego przedstawiciela sowietów w Norwegji. Przedstawicielem unji sowieckiej został zamianowany na jej miejsce były radca poselstwa w Rzymie, Makar.

POGŁOSKI O DYMISJI RZĄDU BRIANDA

„Excelsior" i „Petit Parisien", podając ponownie pogłoskę o dymisji gabinetu, stwierdzają, że tego rodzaju ewentualność mogłaby zajść jedynie w tym wypadku, gdyby stan zdrowia nie pozwolił Malvyemu na spełnienie swojej funkcji. W sprawie przyjęcia, jakie przygotowuje się w Izbie dla projektów ministra skarbu „Matin" pisze, że nad Izbą unosi się nie pomruk walki, lecz raczej powiew skłonności pojednawczych. Znacznej większości Izby nie zależy na wywołaniu nowego przesilenia ministerjalnego. Minister skarbu oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris", że zauważył w Izbie pewne odprężenie. Dziennik zaznacza, że potwierdzają się pogłoski, jakoby Herriot gotów był objąć ster władzy w razie upadku gabinetu.

LIGA BAŁKAŃSKA

Dzienniki belgradzkie donoszą z Paryża, że utworzyła się tam liga, której celem jest zbliżenie wszystkich Słowian południowych, w szczególności Bulgarów i Serbów. Na czele tej Ligi stoi 6 członków: 3 Serbów i 3 Bulgarów. W odezwie zwraca się Liga do wszystkich Bułgarów i Serbów, aby zaniechali wszelkich sporów i dążyli do utworzenia wspólnego państwa południowo-słowiańskiego między Adrjatykiem a morzem Czarnem, gdyż jest to jedyny środek uwolnienia wszystkich południowych Słowian od szkodliwej opieki mocarstw.

RZĄD BRAZYLJI O SWEJ ROLI W GENEWIE

Brazylijski minister spraw zagranicznych zaprzeczył kategoryczne oświadczeniu jednego z deputowanych angielskiej Izby gmin, który łączył działanie delegata Brazylji w Genewie z Mussolinim. Żadne państwo nie jest odpowiedzialne za opór Brazylji, stwierdza brazylijski minister spraw zagranicznych, która występowała w obronie państw południowej Ameryki. Jak długo to będzie w jej mocy, Brazylja nie zgodzi się, aby jakiś naród europejski wszedł do Ligi, dopóki kraje południowej Ameryki nie będą miały tam swojego przedstawiciela.

—ooo—

O ceny wody, elektryki i gazu

Rozporządzeniem ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, wydrukowanem w „Dzienniku Ustaw" z dn. 22 bm., zabroniono magistratom samowolnego podwyższania cen, opłat i taryf za korzystanie z komunalnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Takie więc przedsiębiorstwa jak tramwaje, wodociągi, gazownia, elektrownia, rzeźnia itp., na każdorazową podwyżkę taryf muszą uzyskać zgodę władz nadzorczych. Podwyżki nieumotywowane koniecznością, nie będą zatwierdzane.

Rozporządzenie to jest specjalnie aktualne dla gminy m. Krakowa. Tutaj ceny wody, gazu, elektryki dochodzą do największych w Polsce i zagranicą rozmiarów. Szczególnie opłaty za „nadmiar" wody stały się prawdziwą plagą. Znamy jeden dom, w którym z pewnością nie marnuje się wody, a mimo to za jeden kwartał nałożono haracz aż 317 zł. za „nadmiar". Przecież każdy zrozumie, że przepisanej ilości 50 litrów dziennie na głowę nikt nie jest w stanie zużyć, skądby się więc wziął nadmiar? Wiadomo zresztą, dlaczego ten haracz się pobiera: świadczą o tem auta, domy i inne zbytki zarządu wodociągowego.

Albo historja z gazem. W Krakowie nie używa się prawie gazu do oświetlenia, tylko do gotowania. Przed kilku dniami ogłosiła gazownia, że obniża cenę gazu z 35 na 27 gr. za 1 m³ ale tylko w razie zużycia najmniej 25 m³. Nawet zniżona cena jest jeszcze daleko wyższą niż np. w Wiedniu Tam 1 m³ gazu kosztuje 19 gr. austrjackich (obecnie wedle kursu około 24 gr. polskich) i to bez żadnej opłaty za wydzierżawienie gazomierza, za co u nas osobno się płaci. A trzeba zważyć, że Austrja nie ma zupełnie węgla gazowego i musi go sprowadzać z Czech (z Morawskiej Ostrawy), płacąc wysoki koszt transportu, podczas gdy my mamy własny węgiel i to bliziutko.

Albo ceny elektryki. Są one u nas wyższe niż we Lwowie, Warszawie i Łodzi. Ostatnio, rzekomo na rzecz bezrobotnych, dolicza się dodatek, a rachunki wystawia się bez podania ceny jednostkowej, tylko w pewnej kwocie. Któż ma czas i ochotę przeliczać tę sumę przez ilość zużytych kilowatów, aby się dowiedzieć, ile kilowat naprawdę kosztuje? Za to wszyscy wiedzą, że elektrownia robi kosztowne inwestycje z bieżących dochodów, że kupuje cały szereg domów itd.

Tak wygląda niekontrolowana gospodarka miejska, bo magistrat względnie zarządy przedsiębiorstw miejskich same się „kontrolują", ale w ten sposób, że robią z rzeczy użyteczności publicznej rzeczy zbytkownego użycia.

A największy skandal dzieje się z wodą. Czas z tem zdzierstwem skończyć.

TEN

Straszny gość

(Ciąg dalszy)

— Chodźcie, ludzie dobrzy, zobaczcie dziwo straszne przed chatą Ihnatja...

A słońce już wzeszło, zabłyszczał białemi iskrami chłodnemi puszysty śnieg, pokrywający wtedy na pół arszyna drogę i strzechy chat... Idziemy, żegnając się. Przed chatą Ihnatja, blisko drzwi, rosło wtedy jakieś nieznane tutaj drzewo, podobne do klonu, tylko liście miało zębate i grube, jak kasztan. Ze starości już wypróchniał pień tego drzewa i otworzył się tak szeroko, że człowiek mógłby się wcisnąć do środka. Patrzymy: stoi w spróchniałym drzewie, widoczny do połowy jakiś człowiek, zwrócił białą, jak śnieg, twarz do okna chaty, a w głowie ma głęboko ugrzęźniętą siekierę... Hospody, pomyluj nas grzesznych! Krew spłynęła widać tyłem głowy, a potem zamarzła, bo twarz zabitego była czysta i biała, oczy szeroko otwarte, usta zbielałe, a na wąsach wisiały długie sople lodu, widać z ostatnich oddechów przedśmiertnych...

— To Ihnatij! — zawołał jakiś człowiek między nami.

Strasznie nam się zrobiło... Przed własną chatą zabił go zbrodniarz nieznany i zesztywniałe na mrozie ciało ustawił przed oknem!... Nawet nie ruszyliśmy go, śmierć była widoczna, ale ja przypomniałem sobie, że Pelagja, żonka zabitego, już parę dni temu miała rodzić, po babę powiwalną posyłał Ihnatij do Karynicy... Drzwi były otwarte, wchodzimy cicho, wołamy, — nikt się nie odzywa!... Dopiero po przeszukaniu izby znaleźliśmy pod łóżkiem małego Kondrata, miał wtedy pięć lat, pytamy go, gdzie matka, a ten płacze jednym głosem i ledwie że mógł odpowiedzieć: „mama, każe, utikła, wyła, każe, jak sobaka". Wtedy my zrozumieli, kto to wołał o świcie „au!". Wszyscy pogonili w tę stronę, gdzie to wycie oddaliło się i za wsią, w zaspie śniegu, odnaleźliśmy Pelagję, już nawpół zmarzniętą. Tego samego dnia wieczorem urodziła się Ksenia, na dziwo wszystkich bab żywa i zdrowa. Szesnaście lat temu, a wydaje się, jakby wczoraj... Coraz prędzej staremu toczą się dnie, miesiące i lata, jakby śmierć zazdrościła już życia i śpieszyła się wykonać dzieło swoje codzienne... Spełni się wola twoja, Hospody, ojcze nasz niebieski!...

Pamiętam, Ihnatij dostał po ojcu swoim dwadzieścia pięć dziesięcin ziemi, a w tym był dobry kawał lasu, który wtedy podchodził pod samą wieś. Spodobało się, głupiemu, to drzewo dziwne, co rosło na małej polance. „Tu — mówi, — postawię chatę, ojcowska już się wali. A to drzewo stareńkie, — mówi, — obroni mnie przed pożarem, ciąć go za to nie będę..." Przed tym drzewem był mały kopiec, ot, jakby mrowisko, nikt nie ciekawił się nim, pastuchy usypali czy pień jaki obrósł murawą... Najął Ihnatij paru robotników, las wyciął i równa ziemię pod chatę i podwórze. Zaczęli od kopca: nie idzie w ziemię łopata! Przeszkadza jakiś wielki czarny kamień, nieznany w naszych stronach. Ledwie z pomocą dziesięciu ludzi ruszyli go z miejsca. A pod kamieniem była jakby studnia, też kamienna, głęboka na półtora sążnia. Na dnie leżała kupa kości ludzkich i popiołu z ubrań, a później Ihnatij znalazł między kośćmi piękny pierścionek złoty z żółtym płaskim kamieniem i sprzedał go żydowi na jarmarku za pięć rubli. Kiedy wyciągnęli kości, związane w płachtę, ze studni, zobaczyliśmy, że nie jeden człowiek tam leżał, ale dwóch, a z nich jeden był albo babą albo dzieckiem, głowę miał o wiele mniejszą i kości cieńsze, a żeby bieleńkie jak śnieg, równe i małe, ani jeden jeszcze ze szczęk nie wyleciał. Mogiła, nie mogiła, jeden Bóg wie tylko, przecież nie przestraszył się Ihnatij, nawet ucieszył, nieszczęsny, że to, — mówi, — kamień pod węgły się przyda. Ale potem inaczej zrobił! Bo kiedy wyrównywali małą pochyłość — znów wyszły na wierzch kamienie mniejsze, różnej wielkości, a między nimi leżały równiutko szkielety, znaczy kości ludzkie zebrane razem, jak za życia, każdy miał nogi szeroko rozłożone, a między nogami pal drewniany, próchno już szczere, od dmuchnięcia rozsypywało się... Zawołali popa, prosili o radę. Przyszedł wziął trzydzieści kopiejek i powiada: „złe miejsce, ale jak pomodlę się i przeżegnam obrazem świętym, a ty, Powiada do Ihnatja, — postawisz dwanaście świec, — to wszystko przejdzie". Tak i zrobił Ihnatij, tylko kamieni przeklętych nie użył do budowy chaty, ale zakopał razem z kośćmi, a chatę i stodołę postawił trochę dalej, tam, gdzie dziś stoi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Przebieg zajścia w Sejmie z powodu awantury Dobiji

Warszawa, 25 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przemawiał pos. Prystupa (komunista). Gdy tenże po upływie godziny przemówienie swoje kontynuował, przewodniczący wicemarszałek Pluciński zasygnalizował czerwonem światłem, że daje mowcy jeszcze 5 minut czasu do skończenia przemówienia. Pomimo to poseł Prystupa przemawiał jeszcze przeszło 10 minut, ciągle skarżąc się na stosowany w więziennictwie polskiem system prowokacji. Wówczas wicemarszałek Pluciński ponownie zwrócił uwagę mowcy, że czas jego upłynął, a gdy mimo to poseł Prystupa mówił dalej, na prawicy wybuchła wrzawa, rozległy się okrzyki: kończyć, kończyć! W czasie tej wrzawy na mownicę wszedł poseł Dobija (ZLN) i zabrał przemawiającemu posłowi Prystupie skrypt, z którego ten odczytywał swe przemówienie. Gdy Prystupa mimo to nie schodził z trybuny, Dobija usiłował ściągnąć go przemocą. Powstało z tego powodu zamieszanie i wrzawa.

Wicemarszałek przerwał posiedzenie na parę minut. Po przerwie wicemarszałek udzielił głosu posłowi Piotrowskiemu. Poseł Rudziński prosił o głos w sprawie formalnej. Ze względu na to, że poseł Piotrowski zgodził się na to, aby przewodniczący, zanim on zacznie przemawiać, udzielił głosu posłowi Rudzińskiemu, ten wszedł na trybunę i bardzo wzburzony oświadczył, że incydent, jaki miał miejsce, naraża parlamentaryzm polski na szwank i prosi, aby wicemarszałek wobec posła Dobiji wyciągnął wszystkie konsekwencje regulaminem przewidziane. Wicemarszałek Pluciński oświadczył, że poseł Dobija zostanie przywołany do porządku z zapisaniem do protokołu. Poseł Rudziński w odpowiedzi na to oświadczenie zaznaczył, że kara jest zbyt łagodną i wniósł o wykluczenie posła Dobiji z trzech posiedzeń i prosił o postawienie tego wniosku pod głosowanie.

Takiemu załatwieniu sprzeciwił się wicemarszałek zwracając uwagę, że wykluczenie posła na przeciąg trzech posiedzeń należy tylko do marszałka i że nie uważa za możliwą zmianę swojej poprzedniej decyzji.

Poseł Rudziński postawił w imieniu całej lewicy wniosek o wyrażenie wicemarszałkowi wotum nieufności.

Wicemarszałek oświadczył, że wniosek ten będzie postawiony na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Po tem oświadczeniu wicemarszałka na ławach prawicy powstała wrzawa i bicie w pulpity, w czasie której marszałek przywołał kilkunastu demonstrujących posłów do porządku. Po kilkunastominutowej wrzawie posiedzenie przerwano, celem zwołania

KONWENTU SENJORÓW.

Po godzinnej przerwie wicemarszałek wznowił posiedzenie. Pierwszy zabrał głos poseł Rudziński, który oświadczył, że na konwencie seniorów wyjaśniono wicemarszałkowi Plucińskiemu okoliczności, których on nie dostrzegł podczas zajścia i dlatego w przekonaniu, że obecnie wicemarszałek zastosuje względem posła Dobiji odpowiedni wymiar kary, cofa zgłoszony wniosek nieufności.

Wicemarszałek Pluciński oświadczył, że na konwencie stwierdzono, że poseł Dobija wziął z trybuny papiery posła Prystupy, czego on nie dostrzegł. W wyniku tego poseł Dobija został wykluczony z trzech posiedzeń.

Na tem zakończono posiedzenie, następne dziś o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym ma być drugie czytanie ustawy o poborze rekruta, umieszczone po odrzuceniu wniosku posła Sochackiego (komunista), który wniósł o usunięcie tego punktu.

LISTY Z KRAJU

—o—

ŚREDNIOWIECZNE WALKI RELIGIJNE. Z Koszarawy pod Żywcem donoszą nam: W Koszarawie istnieje gmina adwentystów dnia siódmego, międzynarodowej sekty religijnej. Dnia 19-go bm. zmarła członkini gminy, Marja Hernasowa. Ponieważ zmarła należała formalnie do wyznania rzymsko - katolickiego, a adwentyści nie są jeszcze zalegalizowani jako osobne wyznanie, przeto zgodnie z przepisami prawa zmarła miała być pochowana na cmentarzu katolickim. Tak zarządził, w myśl ustaw, starosta żywiecki. Sprzeciwił się temu miejscowy proboszcz katolicki, który jednak również nie zgodził się na otworzenie osobnego cmentarza dla adwentystów. Zmarła jednak ostatecznie musiała być gdzieś pochowaną, starosta więc ponownie polecił pogrzebać ją na cmentarzu katolickim. Kiedy dnia 23 bm. adwentyści zaproszeni na pogrzeb z Krakowa i z Bielska, udali się ze stacji kolejowej Hucisko do Koszarawy, napadli na nich podburzeni przez proboszcza mieszkańcy Koszarawy; specjalnie zwolniono nawet na ten czas dzieci ze szkoły, by mogły wziąć udział w napadzie. Według oceny policji, napastników było około 2.000. Adwentyści zostali ciężko pobici, policja zaś miejscowa jak również policja w Lachowicach odmówiła napadniętym wszelkiej pomocy, natomiast pociągnęła do odpowiedzialności... właśnie napadniętych za rzekome urządzenie niedozwolonego zgromadzenia. Hernasowa została niepogrzebana, i niewiadomo, co się stanie z jej zwłokami. Nie winimy ciemnych ludzi, nie zdających so bie sprawy z tego co czynią, ale oburzającem jest zachowanie się księdza, który ze swymi przeciwnikami religijnymi walczy, zachęcając parafjan do używania pałki, nożów, wideł i siekier jako argumentu w walce. Także zdumiewającem jest zachowanie się policji, która winna pilnować bezpieczeństwa publicznego i nie tolerować ukartowanych napadów na spokojnych obywateli państwa. Maluczko, a powrócą w Polsce czasy średniowiecza, z paleniem „heretyków" na stosie i pławieniem ich w rzekach. Ładny posiew rzuca kler katolicki! Wzywamy władze do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom innych wyznań niż rzymsko - katolickie. Może zechcą one pouczyć księdza w Koszarawie, że nie stoi on ponad prawem, i że ustawy obowiązują także i kler katolicki.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS W NIESZAWIE. W niedzielę 21 bm. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Nieszawie. Uprawnionych do głosowania było 1.327, głosowało 1.230 t. j. 93%. Rezultat głosowania: lista Nr. 2 (PPS) 444 głosy (4 radnych), Nr. 3 (blok mniejszości) 108 głosów, (1 radny), Nr. 4 (Prawicowa t. zw. bezpartyjni) 632 głosów (7 radnych), Nr. 5 (żydowska narodowa) 41 głosów (0 radnych), nieważnych 5 głosów. Z naszej listy zostali wybrani towarzysze: Bolesław Jarosiński, Lucjan Krajewski, Ludwik Topolewski i Jan Specjał; nadto 2 zastępców. W wyborach tych osiągnęliśmy znaczny sukces, bo w wyborach do Sejmu w r. 1922 padło na listę PPS zaledwie 49 głosów, w wyborach do Rady miejskiej w r. 1924 już 335 głosów, obecnie lista PPS zdobyła 444 głosów.

WYKRYCIE FAŁSZERZY PASZPORTÓW. We wtorek w nocy w Warszawie wysłannicy toruńskiej policji politycznej dokonali aresztowania fałszerzy paszportów. Toruńska policja od dłuższego czasu tropiła bandę fałszerzy paszportów zagranicznych, dowodów osobistych, dokumentów wojskowych itp. Kilkakrotnie stwierdzono, że przez Tczew przejeżdżają ludzie, przy których znajdowano fałszywe paszporty, lub też prawdziwe wystawiane na fałszywe nazwiska. Po zebraniu materjałów policja toruńska doszła do przekonania, iż w Warszawie istnieje szajka fałszerzy. Wysłani funkcjonarjusze policji toruńskiej dotarli do herszta szajki, Leonarda Blankiera. Przy rewizji odnaleziono ukrywającego się w mieszkaniu, a oddawna poszukiwanego dezertera i defraudanta z Torunia, b. porucznika Karwańskiego. Prócz tego znaleziono u Blankiera znaczne sumy pieniędzy i wiele dokumentów, podejrzanych notatek, oraz fałszywych paszportów. Blankier i Karwański zostali aresztowani. Jednocześnie policja aresztowała i pomocników Bl., Tadeusza Kleinmanna, Hamburgera i Edelsteina.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 marca.

WŁADZA, KTÓRA SIĘ „OBRAŻA".

W ostatnich czasach mnożą się wypadki nieuzasadnionych oskarżeń o obrazę władzy. — Codziennie toczą się w sądach krakowskich sprawy karne o obrazę władzy. Wiele tych oskarżeń okazuje się szczególnie w ostatnich czasach wynikiem zbytecznej wrażliwości niektórych organów państwowych. Wczoraj toczyły się dwie tego rodzaju sprawy, które przytoczyć należy jako przykład łatwości oskarżania w tego rodzaju przypadkach. Policjant konny Rapalski skarżył lekarza Dra Stanisława H. o obrazę władzy przez to popełnioną, iż mu zarzucił, że nie umie jeździć. Rapalski jadąc na swoim policyjnym ogierze, najechał na konia Fryderyka Setlera. Wtedy przechodzący doktór Stanisław H. zwrócił Setlerowi uwagę, że koń jego zdechnie, wskutek otrzymanej rany, może więc skarżyć policjanta o odszkodowanie. Tę radę uważał policjant za obrazę i twierdził, że umie jeździć i nie jest winien, że jego ogier policyjny poczuł nagle sentyment do klaczy Setlera. Wczoraj sąd apelacyjny pod przewodnictwem sso. Podobińskiego zatwierdził w tej sprawie wyrok uwalniający, wydany w 1-szej instancji. Druga sprawa była jeszcze drastyczniejszą. Niejaki Wiener, otworzył sklep z wiktuałami, przy ul. Karmelickiej. Wówczas odwiedził go kilkakrotnie pan Wroński, który się przedstawił jako inspektor z urzędu zakładów spożywczych. Wroński za każdą wizytą wynajdywał różne braki, przyczem zachowywał się w sposób mentorujący Wienera. Po jednej z takich wizyt wniósł Wroński doniesienie na Wienera, że naruszył powagę jego władzy, gdyż „akcentował" zanadto silnie i zbyt powoli wypowiadane zdania, co było ironją, zwłaszcza, że przedstawił się jako ukończony absolwent szkoły handlowej. Sędzia Dr. Stawarski wydał wyrok uwalniający, gdy "akcentowanie" nie jest obrazą, a posiadanie wyższych studjów od władzy nie jest żadną obrazą.

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA KIEPSKIE TŁOMACZENIE Z KROACKIEGO

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie oskarżonym był Franciszek Baran, rolnik z Sieprawia, o zbrodnię obrazy religji, popełnioną przez to, że kilkakrotnie mową Bogu bluznił. — Baran po powrocie z wojny światowej lubiał z wiejskiemi kobietami prowadzić dysputy na tematy religijne, przez co wywoływał wśród kobiet zgorszenie. Szczególnie zgorszoną była Anna Baran, ciotka oskarżonego, która zrobiła doniesienie do żandarmerji. Przy rozprawie sędzia zwrócił uwagę Baranowej, że może uchylić się od zeznań jako krewna, atoli ona oświadczyła, że w obronie religji musi zeznawać, aby bluźniercą został ukarany. Po zeznaniach Baranowej, która dodała bardzo drastyczne szczegóły z kilkakrotnej rozmowy z oskarżonym, wyjaśnił oskarżony, że służąc podczas wojny światowej w pułku kroackim, nauczył się kląć po kroacku i słowa, które Baranowa słyszała, są właśnie takiem przekleństwem przetłómaczonem z kroackiego na polskie. W Kroacji wszyscy tak przeklinają i gdyby to miało uchodzić za bluźnierstwo, to wszyscy Kroaci musieliby siedzieć w kryminale. — Sędzia Tomaszewski odrzucił wniosek na przesłuchanie prof. Grabowskiego, docenta slawistyki, na potwierdzenie, iż istnieje takie przekleństwo kroackie, oraz że oskarżony dobrze przetłómaczył to przekleństwo. Sędzia zasądził oskarżonego Barana na 1 miesiąc więzienia, gdyż Baran nie kląl po kroacku, tylko po polsku, a tłómaczenie jego było kiepskie, gdyż zdradzało zamiar zbrodniczy. Bronił Barana adw. Dr. Heski.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODATEK OD LOKALI

Płatnicy państw. podatku od lokali, którym odroczone spłatę 3/4 części podatku za II. półrocze 1925, tj. ci, którym za to półrocze wymierzono ten podatek w miastach ponad 100.000 mieszkańców w kwocie niewyższej jak 32 zł., w miastach od 25.000—100.000 mieszkańców w kwocie niewyższej jak 24 zł., a w miastach poniżej 25.000 mieszkańców w kwocie niewyższej jak 16 zł., mają wpłacić połowę tej odroczonej części podatku w ciągu miesiąca kwietnia br., a drugą połowę w ciągu miesiąca czerwca br. bez policzenia odsetek za odroczenie.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 25 marca (PAT). Dolary St. Zjedn. 7.90. Sprzedaż 7.92, kupno 7.88.

KRONIKA

Kraków, 26 marca.

CZAS OTWARCIA SKLEPÓW OD 1 KWIETNIA. Według ustawy z roku 1919. wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia zmiany godzin otwarcia sklepów w porze letniej. W czasie od 1 kwietnia do 30 września mogą być otwarte: sklepy piekarniane od 5—15, sklepy rzeźnicze od 6—16, względnie 7—17, a w soboty od 8—21. Handle mleka i jarzyn od 7—17, sklepy spożywcze, kolonialne i masarnie od 8—19, kioski i budki z wodą sodową, oraz słodyczami i owocami od 6—23. W niedziele i święta mogą być otwarte: kioski i budki, oraz drobne sklepiki z wodą sodową i słodyczami od 6—23, a mleczarnie i kwieciarnie tylko do godz. 10 rano. We wszystkich tych sklepach pracownicy najemni nie mogą być zajęci ponad 8, a w sobotę ponad 6 godzin na dobę.

WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 10 rano w sali Saskiej przy ulicy Św. Jana l. 6, I p.

DR. EMIL EIBENSCHUETZ, sędzia apelacyjny, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o godz. 3 popołudniu.

KOMITET OBYWATELSKI PROWADZĄCY AKCJĘ ZA URZĄDZENIEM GMACHU YMCA W KRAKOWIE Uprasza ofiarodawców o łaskawe składanie zdeklarowanych kwot na rachunek „urządzeniowy" YMCA w Banku hipotecznym, bądź na rachunek PKO Nr. 405298, bądź w sekretarjacie Ogniska przy ul. Retoryka 1, lub w biurze YMCA w Pałacu Spiskim, Rynek 34 II p., schody frontowe.

ZJAZD HARCERSKI. W dniach 10 i 11 kwietnia odbędzie się w Krakowie Zjazd walny Związku harcerstwa polskiego. Rozpocznie się on w sobotę 10 kwietnia o godzinie 9'30 przedp. nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu w uniwersytecie (Collegium Novum). Zjazd będzie obradował głównie w komisjach.

POŻAR. Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną na ul. Grzegórzecką Nr. 97, gdzie w budynku Wohlfeilera zapaliła się ścianka drewniana na II piętrze od rozpalonej rury blaszanej poprowadzonej z kuchni do komina. Straż pożarna wyrąbała podłogę na przestrzeni dwóch metrów kwadratowych i ogień ugasiła.

PLAGA WŁAMAŃ. P. Jakób Herzog, zamieszkały przy ul. Dietlowskiej 97, doniósł do policji, że dnia 24 bm. około godz. 9 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem, większą ilość bielizny. — P. Maurycemu Spirze, zam. przy ul. Sebastjana 30 o godz. 11 skradziono z ganku I piętra marynarkę i dwie zarzutki. — P. Franciszkowi Moskale, zamieszkałemu przy ulicy Łagiewnickiej 17, w nocy z 23 na 24 bm. skradziono ze zamkniętej piwnicy 25 flaszek wina czerwonego, tokajskiego.

AMATOR RODZYNEK. Organa policji krakowskiej przytrzymały Marjana Kudasiewicza, lat 19, z Krakowa, znanego złodzieja, przy którym znaleziono większą ilość rodzynków, pochodzących z kradzieży na szkodę niewiadomego na razie właściciela. Skradzione rodzynki można odebrać po udowodnieniu w godzinach urzędowych pod „Telegrafem".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po raz 6-ty ukaże się dzisiaj z udziałem p. Smosarskiej zabawna komedja Verneuille'a „Cetno—Licho", która następny raz grana będzie we wtorek. Jutro popołudniu po cenach od połowy zniżonych krotochwila filmowa „Bitwa pod Waterloo". W niedzielę popołudniu niegrana od dłuższego czasu popularna „Trójka hultajska". Sobotni i poniedziałkowy wieczór zajmą powtórzenia „Intrygi i miłości", w niedzielę wieczorem „Wesele" w obsadzie premierowej. Ostatniem przedstawieniem przed świętami będzie we środę „Ktobądź", po cenach do połowy zniżonych. Pierwszą premjerą po świętach będzie przygotowujące się pod kierunkiem p. Jednowskiego lekka włoska komedja Joachima Forzano „Dar poranka".

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę, 28 bm. premjera kinorewji Jadwigi Migowej p. t. „Niech pan zdejmuje..." Rewja ta pełna humoru i efektownych obrazów, przygotowywana jest ze specjalną starannością, zarówno wystawy jak i obsady. Aktualna satyra, najnowsze piosenki z ilustracją muzyczną, pomysłowe balety składać się będą na całość barwną i prawdziwie interesującą. Do aktualnych piosenek „Czy pan jest także z banku" i „Co kobieta dziś potrafi" komponował muzykę kapelmistrz Adam Rapacki.

Wyrok w procesie o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Prezes Izby skazany na 6 miesięcy więzienia, rachmistrz na 1 rok ciężkiego więzienia

Wczoraj o godz. 1 popołudniu, zgodnie z zapowiedzią trybunału, ogłoszony został wyrok w procesie o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa. Na sali rozpraw zebrała się bardzo liczna publiczność, palestra krakowska i liczne grono sędziów.

WYROK

Przewodniczący trybunału prezes Pelc wraz z wotantami zjawia się na sali i wśród ciszy ogłasza następujący wyrok:

Oskarżeni Józef Biliński i Mieczysław Łasiński zostają uznani winnymi zbrodni sprzeniewierzenia powierzonych im na mocy ich publicznego rządowego urzędu, a to Łasińskiemu jako prezesowi, a Bilińskiemu jako rachmistrzowi okr. Izby kontroli państwa w Krakowie, pieniędzy powyżej 1000 zł., a to osk. Łasiński 1354 zł. 7 gr., a osk. Biliński 3456 zł. 59 gr. Za zbrodnię tę zostają obaj skazani na mocy § 182 u. k., przy zastosowaniu § 338 p. k. (nadzwyczajne złagodzenie kary): **Biliński na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc, z wliczeniem czteromiesięcznego aresztu śledczego, a Łasiński na 6 miesięcy więzienia** — obaj na zwrot skarbowi państwa zdefraudowanych kwot i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Natomiast trybunał uwolnił obu co do zarzutu sprzeniewierzenia reszty sumy objętej aktem oskarżenia.

MOTYWY WYROKU

W motywach wyroku podał przewodniczący, **że co do osk. Łasińskiego, trybunał przyjął, iż z 14 objętych aktem oskarżenia podróży nie odbył on 11 podróży**, a na pobrane jako koszta podróży 1242 zł. i 200.245.000 mp. razem 1354 zł. 7 gr. sporządził, względnie kazał sporządzić fikcyjne rachunki. Natomiast co do trzech podróży, a to do Tarnowa, Szczawnicy i Krynicy na łączną kwotę 285 zł. 72 gr. trybunał nie przyjął, by rachunki były sfingowane Co do rachunków na towary rzekomo dostarczone Izbie kontroli trybunał przyjął, **że kwoty z wszystkich tych rachunków**, z wyjątkiem rachunku Wanderera na 125 zł., **przywłaszczył sobie sam oskarżony Biliński**, a brakującą gotówkę 1366 zł. 69 gr. pokrył fałszywemi rachunkami. Trybunał oparł się na tem, że **Biliński wyłącznie sam prowadził inwentarz nie będąc kontrolowany**, a nadto także zajmował się robotami adaptacyjnemi, zaś osk. Łasiński mógł w dobrej wierze odnośne rachunki podpisać. Nadto trybunał przyjął, **że wszystkie 14 podróży Bilińskiego na łączną kwotę 2089 zł. 70 gr. były przez niego sfingowane**, a kwotę tę Biliński sam pobrał dla siebie, przyczem trybunał nie dał wiary tłómaczeniu się Bilińskiego, jakoby odnośne pieniądze wypłacał z góry Łasińskiemu, który znowu temu przeczy, twierdząc, że rachunków tych nie badał, lecz podpisywał, mając pełne zaufanie do Bilińskiego. **Trybunał dał wiarę tłómaczeniu się Łasińskiego** i przyjął, że Biliński sam sobie pieniądze te przywłaszczył, przyczem wziął też trybunał pod uwagę fakt, że Biliński niejednokrotnie znajdował się w kłopotach finansowych, **potrzebował dużo pieniędzy na syna**, nadto bawił się szeroko i finansował różne interesa handlowe, jak handel nierogacizną, oraz fakt, że skradziono mu znaczną gotówkę. Te wszystkie momenta świadczą, iż Biliński musiał braki pieniężne pokrywać przez sprzeniewierzenie funduszów skarbowych, a potwierdza to również **fakt samowolnego wydalenia się ze służby i przyznania się w liście do Kaganka do defraudacji.**

Wkońcu trybunał stwierdził, że

CZYN OBU OSKARŻONYCH MIEŚCI W SOBIE W CAŁEJ PEŁNI ZNAMIONA ZBRODNI SPRZENIEWIERZENIA

z § 181 uk., gdyż obaj oskarżeni byli urzędnikami państwowymi w zrozumieniu ustawy.

So do osk. Łasińskiego nie przyjęło czynnego żalu z § 187 uk. przez pokrycie szkody, gdyż kwota złożona przez niego po ucieczce Bilińskiego nie służyła na pokrycie uprzednio sprzeniewierzonych pieniędzy, lecz na pokrycie niedoboru powstałego wskutek malwersacji Bilińskiego w maju 1925 r.

Przy wymiarze kary **przyjął trybunał co do osk. Łasińskiego, jako okoliczności łagodzące, dotychczasowy nienaganny żywot**, a w szczególności wieloletnią uczciwą służbę państwową, dalej ogólne schorzenie i **niepełnowartościowość psychiczną**, oraz małą szkodę, a **jako okoliczność obciążającą popełnienie zbrodni na więcej zawodów.**

Odnośnie do Bilińskiego **trybunał przyjął jako okoliczności łagodzące** prócz nienagannego życia i uczciwej służby państwowej, również przyznanie się i **łatwą sposobność do nadużyć, wskutek braku dozoru ze strony Łasińskiego**, zaś jako okoliczność **obciążającą popełnienie czynu na więcej zawodów.**

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy obu zasądzonych, adw. dr. **Woźniakowski i adw. dr. Schoenwetter, zastrzegli sobie trzy dni do namysłu, co do przyjęcia wyroku.** Prokurator nie oświadczył się.

Stan bezrobocia w województwie krakowskiem

W kwietniu będzie rekrutacja na roboty rolne za granicę. — Rozszerzenie akcji aprowizacyjnej na dalsze powiaty

Jak się dowiadujemy, bezrobocie na terenie województwa krakowskiego w marcu br. utrzymało się na niezmienionym poziomie i **wynosi 19291 bezrobotnych. Najsilniej występuje bezrobocie w okręgu oświęcimskim (6790 osób)**, a głównie w powiatach: jaworznickim, chrzanowskim i oświęcimskim. **Z pośród bezrobotnych największą grupę stanowią górnicy i niekwalifikowani. Na drugim planie pod względem stanu bezrobocia znajduje się okręg bialski (6495) bezrobotnych**, na trzecim krakowski (4500 bezrobotnych), wreszcie nowosądecki (1506 bezrobotnych). **W Krakowie zarejestrowanych jest 2500 bezrobotnych, z czego najwięcej jest niekwalifikowanych, tj. 1500 i budowlanych 800, nie licząc umysłowych. W drugiej połowie kwietnia odbędzie się na terenie województwa krakowskiego rekrutacja 250 robotników i robotnic rolnych za granicę.**

Akcja aprowizacyjna prowadzona jest w dalszym ciągu, a ostatnio objęła powiaty: chrzanowski, bialski, oświęcimski i żywiecki. Z pomocy aprowizacyjnej korzystają bezrobotni zarejestrowani po 1 grudnia 1925 roku.

—o0o—

JEDYNY RECITAL FORTEPJANOWY ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO. Przed wyjazdem na dłuższe tournee koncertowe do Holandji, Paryża, Londynu i południowej Ameryki świetny pianista-wirtuoz Zbigniew Drzewiecki da się słyszeć raz jeden w Krakowe, a to w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze. Drzewiecki wykona szereg arcydzieł Brahmsa, Chopina (m. i. wszystkie preludja, które interpretuje niebywale), oraz najcelniejsze perły literatury nowoczesnej, której jest jedynym z słynniejszych odtwórców.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy) odegra w niedzielę 28 marca dla garnizonu krakowskiego krotochwilę w 4 aktach Mazura p. t. „Ułani księcia Józefa Poniatowskiego". Początek o godzinie 6 wiecz. Muzyka 1 p. saperów kolejowych.

SPORT

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA". W piątek dnia 26 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) punktualnie o godzinie wpół do 7 wieczór odbędzie się odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi p. t.: Robotnicza Olimpjada w Frankfucie, oraz Olimpjada w Paryżu. Prelegent p. dr. Szadkowski. Wstęp wolny!

WISŁA I—WAWEL I. W niedzielę 28 marca o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego. Ze względu na doskonałą formę Wisły, jakoteż ambicję Wawelu, zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie.

MAKKABI—BBSV. W niedzielę 28 marca rozegra Makkabi zawody o mistrzostwo z BBSV na swoim boisku o godzinie 3'30 popołudniu. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu na doskonałą formę, w jakiej znajduje się drużyna BBSV, jak również silny skład drużyny Makkabi, która przegrała zawody z Wawelem, jedynie dzięki brakowi treningu i wytrzymałości. Obecnie drużyna Makkabi pilnie trenuje i stawi silny opór drużynie bielskiej.

Prace nad utrzymaniem koalicji

Narada ministrów partyjnych — Posiedzenie Rady ministrów — Obrady posłów i CKW PPS — Starania kompromisowe — Obniżenie czasu służby wojskowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Sytuację polityczną, wytworzoną wczorajszym zatargiem w łonie gabinetu koalicyjnego, należy w chwili obecnej uważać za nieco odprężoną. — Przebieg wypadków, które złożyły się na odprężenie sytuacji, wyglądał w dniu dzisiejszym od rana do tej chwili (godzina 6'30 wieczorem) jak następuje:

O godz. 10 przedpołudniem rozpoczęło się w prezydjum Rady ministrów posiedzenie ministrów, reprezentujących w rządzie stronnictwa wchodzące w skład koalicji. W posiedzeniu wzięli udział: tow. Barlicki i Ziemięcki oraz pp. Zdziechowski, Piechocki, Kiernik, Osiecki i Chądzyński, przewodniczył premjer Skrzyński. Przedmiotem obrad bardzo intensywnych było **poszukiwanie kompromisu**, któryby umożliwił dalszą współpracę stronnictw. Kompromis ten — o ile zostanie osiągnięty — ma się wyrazić w prowizorjum budżetowem na najbliższy miesiąc.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Na godzinę 11'45 przedpołudniem zostało zwołane zwyczajne posiedzenie Rady ministórw, na które mieli przybyć po ukończeniu konferencji, ministrowie koalicyjni z premjerem Skrzyńskim, i na którem miały być również omawiane sprawy, związane z kompromisem. Posiedzenie Rady ministrów rozpoczęło się pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza o godzinie 12 w południe. Załatwiono na niem jedynie drobne sprawy bieżące, oczekując wyniku obrad nad kompromisem.

Możliwości utrzymania koalicji

Około godziny 1 w południe otrzymano w kuloarach Sejmu wiadomość nieoficjalną o przebiegu narady ministrów koalicyjnych. — Wiadomość ta brzmiała **pocieszająco**. Wedle informacji, które otrzymano w Sejmie zaraz po godzinie pierwszej popołudniu, **sprawa kompromisu znalazła się na dobrej drodze**. Wiadomość ta wywołała w Sejmie **znaczne odprężenie** pesymistycznego nastroju przedpołudniowego.

Zapowiedziano również przybycie do Sejmu ministrów koalicyjnych, którzy mieli zdać sprawę stronnictwom o przebiegu rokowań.

Posiedzenie Klubu i CKW PPS

O godzinie 4 popołudniu rozpoczęło się pod przewodnictwem tow. Ignacego Daszyńskiego posiedzenie klubu sejmowego PPS wspólnie z CKW. Na posiedzeniu zabierali głos tow. ministrowie Barlicki i Ziemięcki, zdając sprawę z przedpołudniowych obrad z ministrami reprezentującymi stronnictwa koalicyjne, oraz tow. poseł dr. Marek, prezes ZPPS i pos. Niedziałkowski, który przedstawił przebieg rozmów ze stronnictwami.

KOMPROMIS NA DOBREJ DRODZE

Jak się Wasz korespondent **informuje**, ogólnie panuje przekonanie, **że osiągnięcie kompromisu uważać należy za rzecz pewną**. Należy jednak podkreślić, że są to jedynie **przypuszczenia**, oparte na przebiegu dotychczasowych rokowań.

Jakie są podstawy kompromisu?

Wedle wiadomości krążących w kuluarach sejmowych na podstawie dotychczasowych rokowań podstawą kompromisu, a temsamem warunkiem dalszego **utrzymania** koalicji, będzie **uwzględnienie postulatów PPS odnośnie do poborów urzędników i pracowników państwowych**.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w wyniku kompromisu pracownicy państwowi czterech najniższych **kategoryj** mają uzyskać **pensje grudniowe**, zaś kategorje średnia i wyższa mają mieć pensje wprawdzie zredukowane, ale w **mniejszym stopniu**. I tak: pracownicy państwowi kategorji średnich otrzymają pensje mniejsze od grudniowych o 2—3%, zaś wyżsi mniejsze do 6%.

ZMNIEJSZENIE CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Pozatem stronnictwa wchodzące w skład koalicji mają się zgodzić na **redukcję czasu służby wojskowej do 1 roku**. Projekt odnośny zostałby przedłożony Sejmowi do dwóch tygodni.

PODWYŻSZENIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

Podatek majątkowy i spirytusowy oraz taryfy kolejowe mają ulec podwyższeniu do sumy 120 miljonów złotych. Odnośnie do podwyższenia taryf kolejowych podwyżce mają ulec **jedynie te taryfy, których podwyższenie nie przyczyni się do podrożenia środków żywności**.

Wiadomości powyższe krążą w kuluarach sejmowych, **nie zostały jednak do tej pory oficjalnie potwierdzone**.

Definitywny wynik narad znany będzie prawdopodobnie dopiero o godzinie 9 wieczorem.

UCHWAŁY NPR

Klub NPR odbył swoje narady, przyczem udzielił ministrowi Chądzyńskiemu pełnomocnictw ramowych do prowadzenia pertraktacyj celem osiągnięcia kompromisu. Jeszcze w dniu dzisiejszym wieczorem spodziewana jest specjalna konferencja ministrów parlamentarnych.

Ku likwidacji przesilenia

UCHWAŁY ZPPS

(Godzina 9 wieczorem). Klub ZPPS i CKW na posiedzeniu pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego wysłuchał sprawozdania ministrów Barlickiego i Ziemięckiego o sytuacji. Po 4-godzinnej dyskusji klub poselski i CKW powziął szereg uchwał, między innemi postanowił w sprawie budżetu na kwiecień żądać dla pracowników państwowych **przywrócenia poborów z 1 grudnia r. 1925**. Klub ponowił szereg żądań swych, wobec których stronnictwa burżuazyjne wyraziły skłonność do zasadniczych ustępstw w ciągu miesiąca kwietnia. Żądania te odnoszą się do **podwyższenia dochodów** (podatek majątkowy i spirytusowy) i do **obniżenia budżetu przez reorganizację administracji i armji**.

ZPPS byłby gotów wyczekiwać wyników akcji pod warunkiem, że w tym okresie załatwione zostaną jej postulaty, dotyczące **robót publicznych, rewizji i reorganizacji administracji, energicznego ścigania nadużyć**, oprócz tego PPS uważa za konieczne **powołanie do czynnej służby marszałka Piłsudskiego**. To są ogólne wytyczne CKW i ZPPS.

NARADA MINISTRÓW PARLAMENTARNYCH

O godzinie 8'30 wieczorem w prezydjum Rady ministrów zebrali się **ministrowie stronnictw koalicyjnych**, którzy w dalszym ciągu mają dyskutować **nad drogami prowadzącemi do kompromisu**.

Dzisiaj w nocy oczekiwane są ostateczne wyniki akcji, zmierzającej do **likwidacji kryzysu**.

TELEGRAMY

—o—

Delegacja bezrobotnych pracowników umysłow. z Krakowa u ministra Ziemięckiego

Warszawa, 25 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj zjawiła się w **ministerstwie pracy i opieki** społecznej delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych z Krakowa, w osobach tow. Stattera i Bibulskiego. Delegacja, prowadzona przez tow. posła **Stańczyka, przedstawiła** tow. ministrowi Ziemięckiemu **postulaty bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie**. Postulaty maksymalne, zmierzające do zmiany noweli o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, przyrzekł tow. Ziemięcki **wziąć pod uwagę** w chwili właściwej. Natomiast do postulatów, domagających się zwiększenia dotacji zasiłkowej dla miasta Krakowa odniósł się minister **bardzo przychylnie**, zapewniając, że w najbliższym czasie zawiadomi krakowski państwowy urząd pośrednictwa pracy o **terminie wypłaty dotacji w wysokości zwiększonej**. Ponadto będzie się starał, aby kuchnię dla bezrobotnych pracowników umysłowych oddać pod zarząd Związku zawodowego urzędników prywatnych, podobnie jak to miało miejsce w innych ośrodkach bezrobocia w Polsce.

Delegaci podkreślają **bardzo przychylne i pełne zrozumienia stanowisko**, jakie zajął tow. minister wobec delegacji, jak również podkreśla **gorące zajęcie się delegacją krakowską przez klub PPS**, — szczególnie przez tow. posłów dra Marka, Stańczyka i Żuławskiego.

—ooo—

KOŁO ŻYDOWSKIE JESZCZE NIE ZADECYDOWAŁO SWEGO STANOWISKA WOBEC RZĄDU

Warszawa, 25 marca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa oświadczenia się koła żydowskiego odnośnie do rządu uległa **dalszej zwłoce**. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła miano rozstrzygnąć tą sprawę, ale po burzliwej dyskusji postanowiono jutro przedłożyć premjerowi jeszcze raz postulaty mniejszości żydowskiej i od wyniku tej konferencji uzależnić stosunek Koła do rządu.

PRZECIW WPUSZCZANIU ROBOTNIKÓW POLSKICH DO NIEMIEC.

Berlin, 25 marca. (PAT) Wczoraj po zakończeniu w Reichstagu debat nad budżetem ministerstwa rolnictwa, poseł demokratyczny Lemmer wygłosił przemówienie, w którem wystąpił **przeciw przyjmowaniu do Niemiec polskich robotników sezonowych**. Zatrudnianie polskich robotników sezonowych zdaniem mowcy, jest zręcznym wybiegiem wielkich właścicieli ziemskich, którzy zamiast zatrudniania robotników niemieckich starają się sprowadzić z zagranicy **robotników tanich i godzących się łatwiej na złe warunki płacy**.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4'30 popołudniu. Na porządku w dalszym ciągu sprawa więzień.

Zabiera głos

TOW. POSEŁ Z. PIOTROWSKI,

który spokojnie ale bardzo stanowczo poddaje krytyce więziennictwo polskie. Ustępy przemówienia, w których mowca omawiał stosunki panujące w więzieniach sowieckich, wywołują **gwałtowne awantury na ławach komunistów**. Dopiero interwencja marszałka przywraca spokój, poczem tow. Piotrowski kończy przemówienie, żywo oklaskiwane przez całą lewą stronę Izby.

W tej chwili (godz. 6'30 wieczorem) posiedzenie trwa.

Śmierć chłopca pod kołami tramwaju

Kraków, 26 marca.

Wczoraj o godzinie 6'30 wieczorem 10-letni D. Grünzweig zginął pod kołami tramwaju przy zbiegu ulicy Długiej i Szlaku. Chłopiec wybiegł nieostrożnie ze sklepu i wpadł pod przejeżdżający tramwaj. Motorowy zatrzymał natychmiast wóz i służba tramwajowa wyciągnęła chłopca z pod kół. Chłopiec miał **urwaną stopę, zgruchotane palce u rąk i obrażenia na całem ciele**. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która jednak nie miała powodu do interwencji. Przybył również lekarz pogotowia ratunkowego; chłopiec jeszcze żył wówczas, lecz już konał i wkrótce **zmarł**. — Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądow.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w **piątek 26 bm.** w dużej sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godzinie 7 wieczorem.

KOMITET 1-MAJOWY ZBIERZE SIĘ dziś w piątek 26 bm. o godz. 6 wieczorem w Sekretarjacie Rady robotniczej. **O bezwzględne przybycie proszeni są**: tow. Mieczysław Bobrowski, senator J. Englisch, Jaworski, Klemensiewicz, Korolewicz, Kustowski, dr. Rosenzweig

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Cetno-licho".

Sobota popoł: „Bitwa pod Waterloo", wieczór: „Intryga i miłość".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota popoł.: „Pusćmy się", wiecz.: „Niech pan zdejmuje" (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Asyst. uniw. dr. Bohdan Kamieński: Chemja życia codziennego.

KINOTEATRY

Nowości: „Ostatnie tango", ponadto świat zwierząt i farsa.

Promień: „Tajemnica białej ciszy".

Reduta: Niewolnica miłości z J. Smosarską.

Sztuka: „Gałganiarz paryski", 8 wielkich aktów z Michałem Kolin i Heleną Dany.

Uciecha: Na szlaku pocztowym, dramat w 7 aktach oraz 2 akty komedji.

Wanda: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.

Warszawa: „Cyganka Aza" (Chata za wsią), film polski.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sobotę 27 marca o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wincenty Wroblewski

wygłosi

ODCZYT

pod tytułem

Światy niewidzialne

(Bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka).

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

Wstęp 20 groszy. Dla bezrobotnych wstęp wolny.

Kongres socjalistów bułgarskich

WYKLUCZENIE SKRAJNIE PRAWEGO SKRZYDŁA Z PARTJI

Bułgarska partja socjalno demokratyczna znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu, wciśnięta z jednej strony między teror reakcyjny i awanturnictwo komunistyczne z drugiej strony. Kiedy biały teror począł szaleć w takich rozmiarach, że nie było już wątpliwości, z której strony grozi większe niebezpieczeństwo, zajęła partja stanowisko niedwuznacznie opozycyjne. Pomimo to powstały w partji dwa kierunki. Jeden żądał prowadzenia opozycji bez dalszych zamiarów, poprostu jako obronę gnębionej klasy robotniczej. Drugi kierunek oczekiwał po ustąpieniu rządu Cankowa sposobności utworzenia rządu demokratycznego razem z innemi partjami lub częściami partyj, uważając to za najskuteczniejszy środek zmiany dotychczasowej polityki Bułgarji. Rząd Cankowa ustąpił, przyszedł rząd Liapczewa, a jednak niewiele się zmieniło w systemie krwawych rządów ligi wojskowej. Kierunek bardziej umiarkowany w socjalizmie bułgarskim nie okazał się słusznym.

Tymczasem przeciwieństwa w partji zaostrzyły się tak dalece, że musiano zwołać nadzwyczajny kongres partyjny w dniach 7 i 8 bm. w Sofji. Przywódcy prawego skrzydła już na poprzednim zwykłym kongresie partyjnym w jesieni 1925 znaleźli się w mniejszości przy wyborach do zarządu partji. Byli to: Assen **Cankow** (brat b. premjera), Dimo Kazasoff (brał osobiście udział w obaleniu rządów Stambulińskiego i początkowo był nawet ministrem w rządzie Cankowa) i dr. **Dżidrow**. W organie swym prowadzili oni kampanje przeciw zarządowi partji. Przeciwnicy ich, przedstawiciele większości partji, są umiarkowanymi socjalistami o charakterze narodowym; są to dr. **Pastrubow**, przewodniczący frakcji parlamentarnej i G. **Czemedżiew**. Oto wypadki, które wywołały ostateczny rozłam:

Gdy partja socjalno - demokratyczna, skutkiem coraz częściej występującego reakcyjnego charakteru rządów ministerjum Cankowa, w lutym r. 1924 postanowiła wystąpić z tego rządu i zająć stanowisko opozycyjne, to Kazasoff i Assen Cankow przyłączyli się do tej zmiany w polityce, lecz wciąż pozostawała sprzeczność między nimi a olbrzymią większością partji. Antagonizmy te pogłębiły się jeszcze w walce dokoła upadku Cankowa, a osiągnęły swój punkt kulminacyjny, gdy Kazasoff wydał broszurę, w której apoteozuje zamach stanu z 9 czerwca 1923, podnosząc szczególnie zasługi Cankowa i wojska. W tejże samej broszurze Kazasoff oskarża wielu znanych i wybitnych towarzyszów, nienawistnie o nich się wyrażając, ponieważ swoją energiczną postawą uwolnili partję od odpowiedzialności za politykę rządu Cankowa. Dwiema broszurami odpowiedziała partja na broszurę Kazasoffa do czego nawiązano dalsze dyskusje, w których wyczerpująco omawiano udział Kazasoffa w zamachu stanu Cankowa, który nastąpił bez wiedzy partji. W centralnym komitecie partji Kazasoff i Assen Cankow mieli tylko jednego obrońcę, który jednak nie solidaryzował się z nimi, podczas gdy reszta członków przekonana była o ich winie. Większość olbrzymia członków partji przyłączyła się do orzeczenia komitetu centralnego.

Kongres po długich i gorących debatach zakończył się **wykluczeniem Assen Cankowa i Kazasoffa z partji**. Oznacza to wyjaśnienie się stosunków w partji. Po wykluczeniu tych członków partja, pozbywszy się prześladującego ją wciąż widma zamachu z 9-go czerwca wejdzie na drogę jedynie pracy w interesie klasy robotniczej.

—ooo—

Łańcuch prasowy Naprzodu

Posłuszny wezwaniu, składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 20 zł. **N. Telz.**

Na wezwanie tow. Turskiego Stefana składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i równocześnie proszę, aby tow. Ligięza Józef, tokarz, Dutka Jan z Nowego Sącza i Topinek Wilhelm, sekretarz Metalowców, złożyli taką samą kwotę i wyznaczyli następców.

Kielczykowski Antoni, Nowy Sącz.

Czyniąc zadość życzeniu tow. Kopcińskiego Fr. składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam tow. Wójcika Leopolda, Bienia Stanisława, Piekielniaka Władysława do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Baum Edward, Nowy Sącz.

Wezwani przez kino „Wiedzę“, składamy na fundusz prasowy „Naprzodu“ 20 zł. i wzywamy Teatr Robotniczy w Nowym Sączu, Towarzystwo Śpiewackie „Echo“, Orkiestrę kolejarzy w Tarnowie, Orkiestrę kolejarzy w Krakowie do złożenia odpowiedniej kwoty i wyznaczenia następców. **Orkiestra kolejarzy**, Nowy Sącz.

Na wezwanie tow. Cholewy Jana składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam prezesa chóru robotniczego „Echo“, Sommera Józefa i Wdowickiego Józefa do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Siwirski Józef, Nowy Sącz.

Na wezwanie tow. Cholewy II. składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam tow. Krzyżaka Władysława z Męciny i Karpa Franciszka, kierownika pociągów, do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Cieś Józef, Nowy Sącz.

Na wezwanie p. Kołapkowej składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam adw. dr. Bernarda Grossmana do złożenia podobnej kwoty.

Dr. Leon Friedman.

Na wezwanie kolegi Jana Szymczykiewicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wyznaczam wymienionych: 1) Kukulka Jan, kierownik, 2) Ceranski Jan, ślusarz, 3) Marciniec Walenty, ślusarz, 4) Misiaczek Józef, stolarz, 5) Trendowicz Jan, blacharz, 6) Judarzówna Marja, 7) Starostka Szczepan, przodownik ślusarski.

Karol Holewa, ślus. kol. Tarnów.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2201.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorium dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).